

O „Linii” przed premierą

Mnij więcej przed rokiem ukazała się nieduża książeczka Jerzego Wawrzaka „Linia”, reklamująca się tym, że była to powieść o tzw. tematyce współczesnej. Ponieważ jednak powieści o tematyce współczesnej, zwłaszcza młodego autora nikt poza krytykami literackimi nie czytuje, powieść Wawrzaka w tych tylko kręgach wywarła wrażenie. Dlatego też jeszcze i w tej chwili jej egzemplarze pokutują na półkach księgarń. A tymczasem jest to rzecz warta zainteresowania, choć może nie budzi sensacji. Wawrzak podjął się napisania książki o najtrudniejszym na świecie temacie literackim: o moralności władzy. I w dodatku chciał ten problem rozwiązać osadziwszy go w realiach naszej rzeczywistości lat obecnych. I to w realiach konkretnych. A więc, problem nie tylko trudny, ale i drażliwy, bo nie znoszący fałszu.

Główny bohater reprezentuje władzę powiatową. Wykonuje ją niby dobrze, ale w myśl zasady, że cel uświęca środki. Jest z tych, którzy pchają świat naprzód, bez oglądania się na boki. Przy czym ma za sobą własną, prywatną uczciwość moralną. Ale czy ma rację? Ma, ponieważ czyni dobro namacalne, materialne, wymierne i nie ma, bo przy okazji robienia dobra, robi wiele złego. Problem w literaturze stary jak świat. I takiego bohatera naszego życia współczesnego postawił Wawrzak w stan oskarżenia. Zadał pytanie o to, jaka ma być optymalna linia postępowania człowieka, od którego w naszej rzeczywistości wiele zależy — zależy władza. Autor zdaje się mówić: do sprawowania władzy potrzebna jest nie tylko czystość moralna i obiektywna słuszność, i sprawi-

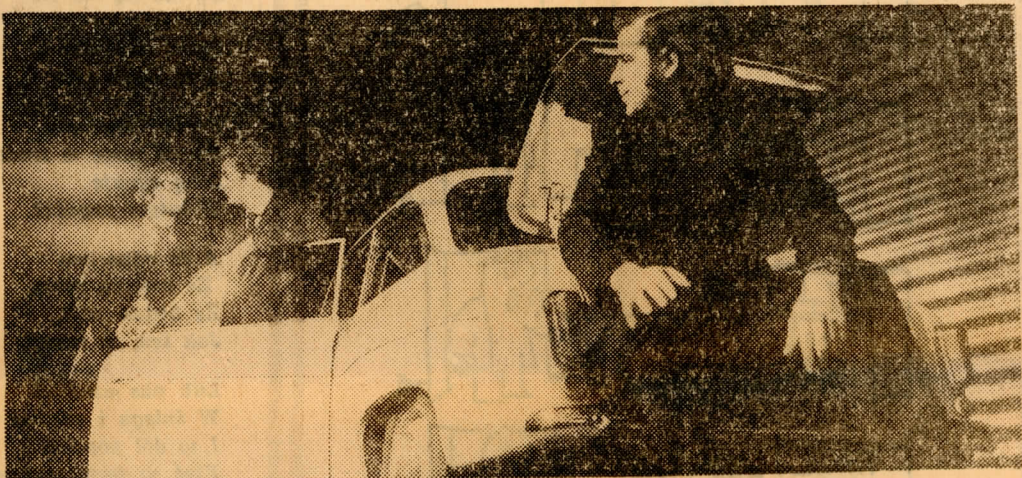
dlivość, ale także i przede wszystkim — mądrość. Ludzka, oglądająca się na innych wyrozumiałość, żeby użyć nie pasującej do konwencji nazwy miłości bliźniego. Tę ostatnią reprezentuje drugi bohater książki, który przychodzi sądzić. A nie osądza i nie potępia w myśl tejże zasady „ludzkości”, którą jak mówi, każdy powinien mieć wobec świata. On to, w przeciwieństwie do Gorczyzna jest ostatnią instancją, jest sędzią sprawiedliwym i to nie tylko dosłownie.

Umiejętności pisarskie Wawrzaka nie udziwniły tematu. Zbyt publicystyczna, zbyt łatwa to powieść. Postacie biało-czarno-szare, z wyjątkiem pięknej kreacji „bohatera pozytywnego” Juzali. Czuje się też w powieści uproszczoną stylistykę przemówień z tezą, za wielki pośpiech w dążeniu, żeby wszystko było dobrze. Momenty najlepsze to te, kiedy bohater Gorczyn przestaje być Gorczyzną — władcą pod krawatem, a staje się człowiekiem zmęczonym, słabym i żałośnie niepewnym siebie.

Jutro w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie odbędzie się premiera „Linii” w adaptacji i reżyserii Jerzego Sopočki. Wiadomo nam, iż intencją twórców jest aby przedstawienie trafiło do widzów podobnie jak przed kilku laty „Ktoś nowy” Domańskiego.

Oczekujemy więc przedstawienia, na którym widz nie siedzi i nie podziwia, ale stawia pytania. Jeśli teatralna „Linia” będzie dramatem postaw ludzkich, a nie papierowych, znaczy to, że „Linia” Wawrzaka w teatrze się sprawdziła.

Zofia Szlachta



Na zdjęciu: fragment spektaklu.

Fot. W. Klag